

# Arkadiusz Kierys

---

## Wersalski przyczółek nad Wisłą — most czy bariera? : myśl polityczna Pawła Jasienicy w kontekście rozważań o początkach II Rzeczypospolitej: zarys problemu

---

Historia i Polityka nr 6 (13), 74-91

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Wersalski przyczółek nad Wisłą — most czy bariera?

Myśl polityczna Pawła Jasienicy  
w kontekście rozważań o początkach  
II Rzeczypospolitej. Zarys problemu

*Szukając zasady ogólnej, dochodzi się do przekonania, że pozbawienie wolności zawsze przynosi złó. Naród odzyskujący niepodległość bywa obarczony nałogami, jakich nie znał, kiedy tę niepodległość tracił. Czas spędzony w niewoli może czasem przynieść zyski materialne. Moralnie musi cofać.*

Paweł Jasienica, *Słowiański rodowód*

### Wstęp

Paweł Jasienica nie był „człowiekiem politycznym”. Stanisław Stomma powiedział o nim, że mało interesował się polityką<sup>1</sup>, do żadnej partii ani stronnictwa nigdy nie należał, a i w czasie studiów nie włączył się w działalność — modnych wówczas — korporacji studenckich, reprezentujących różne ideologie polityczne i społeczne. Jego pociągało niczym nieskrępowane wolnomyslicielstwo, wstąpił do Klubu Włóczęgów Wileńskich — quasi-organizacji skupiającej ludzi, dla których najważniejszym celem były wędrowki turystyczne i dyskusje. Byli tam i liberałowie, i komunizująca lewica, i paru endeków — słowem wszyscy: „Był to Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich, przez jednych uważany za tonącą w najdzikszej rozpuście

<sup>1</sup> S. Stomma, *Paweł Jasienica*, Spotkania 1981, nr 15, s. 83.

odmianę masonerii, przez innych zaś wyszydzany jako zgromadzenie cnotliwych harcerzyków. Każdy z nas nosił przydomek, wybrany i zatwierdzony przez kolegów. Mnie przypadło miano Bachusa, co stanowiło przesadne doprawdy uczczenie mych zasług, zamiłowań i możliwości<sup>2</sup>.

Posługując się jeszcze raz słowami S. Stomma — przyjaciela Leona Lecha Beynara od czasów studenckich aż po PRL — „Jasienicy wiek męski to wiek klęski”. Uzasadniał tę tezę w sposób następujący: „Podłożem tragizmu było rozbitcie wywołane spięciem dwóch epok, sprzecznych rzeczywistości”<sup>3</sup>. I wydaje się — śledząc życie P. Jasienicy — że czasy, w których żył i zmiany zachodzące wraz z nimi determinowały jego światopogląd i wybory życiowe. W końcu nie ma człowieka, który nie miałby poglądu na otaczającą go rzeczywistość — także polityczną — nawet jeśli jedyną jego deklaracją światopoglądową był libertynizm<sup>4</sup>.

Niniejszy artykuł dotyczyć będzie oceny kształtowania się II Rzeczypospolitej — jako tworu politycznego — dokonanej przez P. Jasienicę, nie tylko wybitnego eseisty historycznego i historiozofa, ale i naocznego świadka opisywanych wydarzeń. Próżno by szukać monografii P. Jasienicy na ten temat. Jego sądy rozsiane są w artykułach, polemikach i szkicach historycznych, których tematyka dawała mu czasami asumpt do wypowiedzi szerszych — związanych z II RP. Powstała jednakże jedna praca, pisana w zaciszu gabinetu i przeznaczona dla brytyjskiego periodyku, w całości poruszająca problem narodzin niepodległego bytu, która stanowić będzie kręgosłup niniejszego tekstu<sup>5</sup>.

Jako ramy chronologiczne przyjęto lata 1914–1921, jako że dominującym tematem w rozważaniach P. Jasienicy jest droga do niepodległości Polski, związana ze sprzeciwem wobec woluntaryzmu zaborców i walką o granice, głównie z sąsiadem wschodnim. Ramy terytorialne obejmować będą wszystkie ziemie polskie należące do trzech zaborców w trakcie działań wojennych I wojny światowej i walk o granice.

Postać P. Jasienicy nie doczekała się monografii w pełnym tego słowa znaczeniu. Istnieją dwie prace dotyczące jego osoby, ale nie spełniają one warunków pełnego warsztatu naukowego. Pierwsza z nich to praca magisterska Bernarda Wiadernego, ograniczona jednak zakresem chronologicznym tylko

<sup>2</sup> P. Jasienica, *Pamiętnik*, Warszawa 2007, s. 116–118.

<sup>3</sup> S. Stomma, op. cit., s. 85.

<sup>4</sup> P. Jasienica, *Główne punkty*, [w:] *Rachunek pamięci*, red. P. Jasienica, Warszawa 1957.

<sup>5</sup> Idem, *Doświadczenia polskie*, sygn. IPN BU 0204/19/2, k. 93–112.

do lat wojny i okupacji, i ze zrozumiałych względów — pisana w latach 80. XX wieku — pozbawiona materiałów archiwalnych MSW<sup>6</sup>. Druga, Ewy Beynar-Czczott — córki P. Jasienicy — ma charakter wspomnieniowy i jest opatrzona gdzieniegdzie dokumentacją źródłową<sup>7</sup>. Rzesza przyjaciół i kolegów po piórze pozostawiła pokaźny zbiór szkiców mu poświęconych. Z pośród ich grona warto wymienić m.in.: Władysława Bartoszewskiego<sup>8</sup>, Lesława Bartelskiego<sup>9</sup>, Mariana Brandysa<sup>10</sup>, Antoniego Gołubiewa<sup>11</sup>, Jacka Susuła<sup>12</sup>, Stefana Kisielewskiego<sup>13</sup>, Jerzego Andrzejewski<sup>14</sup> i Adama Michnika<sup>15</sup>. W trakcie ukazywania się na rynku wydawniczym kolejnych tomów przedzoborowych dziejów Polski, a także zaraz po jego śmierci, głos zabierali historycy zawodowi, oceniając i podsumowując jego dorobek historiograficzny — byli wśród nich: Aleksander Gieysztor<sup>16</sup>, Marian Kukiel<sup>17</sup>, Bogusław Leśnodorski<sup>18</sup>, Andrzej Garlicki<sup>19</sup>, Piotr Wandycz<sup>20</sup>, Józef Lewandowski<sup>21</sup>, Janusz Tazbir<sup>22</sup>. Nie zabrakło i krytyków — jego twórczości i wyborów życiowych — atakowany był zarówno przez rodzimych ideologów marksistowskich: Celinę Bobińską<sup>23</sup> i Ewę Maleczyńską<sup>24</sup>, jak i przez emigrację spod znaku przedwojennych „krajowców” — Józefa Mackiewicza<sup>25</sup>.

<sup>6</sup> B. Wiaderny, *Paweł Jasienica. Fragment biografii, wrzesień 1939 — brygada Łupaszki 1945*, Komorów 1991.

<sup>7</sup> E. Beynar-Czczott, *Mój ojciec Paweł Jasienica*, Warszawa 2006.

<sup>8</sup> W. Bartoszewski, *Diariusz z dni zgonu i pogrzebu Pawła Jasienicy*, Zapis 1979, nr 9; idem, *O eseistyce Pawła Jasienicy*, [w:] P. Jasienica, *Pamiętnik...*

<sup>9</sup> L. Bartelski, *Współczesność historii*, [w:] idem, *W kręgu bliskich. Szkice do portretów*, Kraków 1967.

<sup>10</sup> M. Brandys, *Jasienica i inni*, Warszawa 1995.

<sup>11</sup> A. Gołubiew, *Jasienicy — myśli o Polsce*, [w:] idem, *Świadkowie przemian*, Kraków 1974.

<sup>12</sup> J. Susuł, *Książki Jasienicy*, Tygodnik Powszechny 1971, nr 21.

<sup>13</sup> S. Kisielewski, *List do redakcji*, Zeszyty Historyczne 1980, nr 27; idem, *Abecadło Kisiela*, Warszawa 1990.

<sup>14</sup> J. Andrzejewski, *Nad grobem Pawła Jasienicy*, Kultura (paryska) 1970, nr 10.

<sup>15</sup> A. Michnik, *Pisarz w obcęgach. Paweł Jasienica*, Gazeta Wyborcza 2005, nr 193.

<sup>16</sup> A. Gieysztor, *Paweł Jasienica, historyk Polski*, Tygodnik Powszechny 1971, nr 34.

<sup>17</sup> M. Kukiel, *Jasienica w historiografii polskiej*, Wiadomości (londyńskie) 1971, nr 10.

<sup>18</sup> B. Leśnodorski, *Po zgonie Pawła Jasienicy*, Kwartalnik Historyczny 1971, nr 1.

<sup>19</sup> A. Garlicki, *Z tajnych archiwów. Wyznania Pawła Jasienicy*, Polityka 1990, nr 22, nr 23, nr 25.

<sup>20</sup> P. Wandycz, *Do redaktora „Wiadomości”*, Wiadomości (londyńskie) 1971, nr 20.

<sup>21</sup> J. Lewandowski, *Paweł Jasienica*, Kultura (paryska) 1970, nr 10.

<sup>22</sup> J. Tazbir, *Rzeczpospolita na równi pochyłej*, Twórczość 1984, nr 1.

<sup>23</sup> C. Bobińska, *Poeta, Jasienica i historia*, Nowa Kultura 1962, nr 13.

<sup>24</sup> E. Maleczyńska, *O słuszną syntezę czasów jagiellońskich*, Nowa Kultura 1962, nr 4.

<sup>25</sup> J. Mackiewicz, *Casus Paweł Jasienica*, Wiadomości (londyńskie) 1971, nr 3.

Nie sposób wymienić tu wszystkich autorów i ich prac<sup>26</sup>, a emocje związane z osobą P. Jasienicy, szczególnie, kiedy po otwarciu archiwów Instytutu Pamięci Narodowej okazało się, że był inwigilowany przez swoją drugą żonę Zofię Beynar (*primo voto* O'bretenny), sprawiły, że rynek wydawniczy zasypały publikacje dotyczące środowisk literackich — opozycyjnych wobec reżimu PRL<sup>27</sup>.

## Doświadczenia kresowe

Opuszczając Rosję L. Beynar — jeszcze niedawno polski poddany cara Mikołaja II — miał jedenaście lat. Rewolucja październikowa, wojna domowa i w końcu wojna polsko-bolszewicka zmusiły lub — bardziej trafnie — umożliwiły powrót całej rodziny Beynarów do Polski centralnej. Lata dzieciństwa spędzone w kilku miejscach imperium rosyjskiego: Symbirsku (gdzie się urodził), Maksatysze i ostatecznie Taraszczy pod Białą Cerkwią, przedstawił dość szczegółowo w *Pamiętniku* spisanym pod koniec życia<sup>28</sup>. Ułani z wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego byli pierwszymi żołnierzami polskimi z jakimi się zetknął. Tam też przeżył pierwszą lekcję polityki. Widział na własne oczy, jak ludność małych miasteczek Kresów Wschodnich — tych najdalszych — pod Dnieprem, nieufnie i niechętnie podejmowała współpracę z Polakami, będącymi, co by nie było, w sojuszu z atamanem Semenem Petlurą. Konglomerat tamtejszych autochtonów: Ukraińców, Żydów, chłopów polskich i wszelkiej maści Rusinów obawiał się powrotu „panów polskich”, a z nimi i poddaństwa. Refreny pieśni kawalerskich nie przysparzały sympatii, a raczej budziły strach i niepokój. Mały L. Beynar zapamiętał do końca życia dwie z nich: „Pułk dwunasty rusza w pole/po majątki na Podole”<sup>29</sup> i „A kto Żydów poniewiera?/To ułanów pułk Hallera”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Pełna bibliografia dotycząca Pawła Jasienicy znajdować się będzie w powstającej pracy Arkadiusza Kierysa, *Paweł Jasienica. Biografia publicysty w PRL*.

<sup>27</sup> C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989, Kraków 2009; A. Romanowski, *Zaszczuć osobnika Jasienicę*, *Gazeta Wyborcza* 13–14.03.2010; E. Misiak, *Nie jestem panem własnej szuflady*, *Rzeczpospolita* 26.02.2005; J. Morawski, *Pisarz pod nadzorem*, *Rzeczpospolita* 6.04.2002; J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2009; idem, *Obława. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005.

<sup>28</sup> Wydanie pierwsze ukazało się po śmierci autora, w drugim obiegu, pod auspicjami Międzypartowej Struktury „Solidarności” w 1986 roku.

<sup>29</sup> P. Jasienica, *Pamiętnik...*, s. 76.

<sup>30</sup> Idem, *Krew pobratymcza*, *Twórczość 1956*, przedruk [w:] idem, *Tylko o historii*, Warszawa 2009, s. 137.

Koncepcja polityczna J. Piłsudskiego legła w gruzach, społeczeństwo ukraińskie nie poparło masowo ani wojsk polskich, ani własnych, które przyszły z zachodu. „Łatwiej było zdobyć Ukrainę, niż nią zarządzać. Choć Polacy przyszedli tu w charakterze wyzwolicielei, wkrótce stali się «okupantami» — pisze Norman Davies. — Nie budzili ani entuzjazmu, ani wrogości. Zdaniem brytyjskiego obserwatora wojskowego, który przebywał w mieście, o wiele chętniej widziano w Kijowie zarówno Polaków, jak i bolszewików, niż Denikina”<sup>31</sup>. Konstatacja ta niemalże w identyczny sposób współbrzmi ze słowami L. Beynara, który już jako dojrzały mężczyzna — blisko pięćdziesięcioletni — pisał: „Ekspedycja [Piłsudskiego — przyp. A. K.], mająca na celu ogłoszenie «*samostijnoj* Ukrainy», jakoś bardzo rychło zaczęła nabierać cech zajadłej walki z ludem ukraińskim...”<sup>32</sup>.

Okres wojny 1920 roku dał asumpt P. Jasienicy do szerszej wypowiedzi na temat osoby Naczelnika Państwa. Widział go na żywo tylko raz w życiu, przy okazji wielkiej defilady wojskowej w Wilnie z okazji czternastej rocznicy odzyskania miasta (liczonej od 1919 roku). Podchorąży L. Beynar, służący w elitarniej jednostce — 1 Pułku Piechoty Legionów wywodzącym swe tradycje wprost z 1 Kompanii Kadrowej — przemaszzerował przed trybuną, na której stał Marszałek Polski: „[Wówczas — przyp. A. K.] po raz ostatni widziałem Józefa Piłsudskiego. Pochylony, bardzo już postarzały, w chłodny dzień kwietniowy przez długie godziny stał na trybunie, zanim ulicą Mickiewicza przewaliła siła, równająca się chyba korpusowi wojska. Musiało mu dobrze zdrętwieć ramię podnoszące się do daszka w odpowiedzi na szablowy salut każdego dowódcy kompanii, baterii, szwadronu. Jedyne raz w życiu usłyszałem wtedy przed defiladą komendę: «Bagnet na broń!»”<sup>33</sup>.

Defilada miała miejsce niewiele ponad dwa miesiące po objęciu urzędu kanclerskiego — u naszego zachodniego sąsiada — przez Adolfa Hitlera. Rodziła się III Rzesza, a J. Piłsudski bardziej sprawiał wrażenie człowieka zmęczonego życiem niż męża stanu. Wracając jednak do rozważań związanych z początkami kształtowania II RP i wyprawy kijowskiej — P. Jasienica bez ogródek nazywał ją „imperialistycznymi zakusami Józefa Piłsudskiego”<sup>34</sup>. Nadto wojna ta została przez J. Piłsudskiego podwójnie źle obliczona: „Raz dlatego, że porwał się na rozbijanie Rosji ze śmiesznie małymi siłami, a se-

<sup>31</sup> N. Davies, *Orzeł biały czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, tłum. R. Pawelec, Kraków 1997, s. 109.

<sup>32</sup> P. Jasienica, *Krew pobratymcza...*, s. 137.

<sup>33</sup> Idem, *Pamiętnik...*, s. 163.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 61.

*cundo* ponieważ chcąc ją osłabić — faktycznie ją wzmocnił”, gdyż zadziałał w tym wypadku *casus* Aleksieja Brusilowa, tj. wzmocnienie Armii Czerwonej oficerami carskimi<sup>35</sup>. Na plus jednak zapisał Marszałkowi, że nie chciał i nie pozwolił — w myśl Lwa Trockiego — by powstająca Polska stała się pomostem do Europy dla radzieckiej klasy robotniczej, niosącej płomień światowej rewolucji<sup>36</sup>.

„Bunt Lucjana Żeligowskiego” i przejęcie siłą Wilna wbrew umowie suwalskiej budziły ambiwalentne odczucia P. Jasienicy. Generalnie jednak uznał te posunięcia za błąd, za kolejną klęskę niezrealizowanej ostatecznie koncepcji federalistycznej J. Piłsudskiego, a nawet za rzeczywisty koniec Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdyż zatrzał krew obu narodów — głównie Litwinów. 22 kwietnia 1919 roku, czyli w trzy dni po zdobyciu Wilna, J. Piłsudski ogłosił odezwę „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego”, w której stwierdzał, że „raz wreszcie na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczym nieskrepowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach”.

Okazało się, że „dążenia i potrzeby” głównych zamieszkujących tamte strony grup narodowościowych były wprawdzie niezgodne, lecz za to jednakowe: każda z nich marzyła o podporządkowaniu sobie wszystkich pozostałych. 20 lutego 1922 roku Sejm Orzekający powziął uroczystą „Uchwałę w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej”. Sejm ten powołany został głosami ludności przede wszystkim polskiej, liczbowo przeważającej w mieście i jego okręgu. Wybory zostały zbojkotowane nie tylko przez nielicznych Litwinów, lecz i przez większość Żydów, których było wtedy w Wilnie do 40%<sup>37</sup>.

Gorzka konstatacja wychodziła spod pióra osoby, która okres dojrzewania światopoglądowego spędziła właśnie w Wilnie, dlatego miał prawo powiedzieć, że „Miłe miasto” odwróciło się plecami od federacyjnych pomysłów swego wybitnego wychowanka i „zlikwidowało twór polityczny” zwany Litwą Środkową. W marcu tegoż 1922 roku podpisano akt będący faktycznie dokumentem inkorporacyjnym — objęcia władzy na Wileńszczyźnie przez administrację polską. „Widnieje na dokumencie skrócony akt kapitulacji: podpis Józefa Piłsudskiego. Generał Lucjan Żeligowski — widocznie z emocji — ozdobił swój autograf okrągłym kleksem”<sup>38</sup> — komentował sarkastycznie P. Jasienica.

<sup>35</sup> Idem, *Sprawy Września*, Tygodnik Powszechny 1947, nr 3, s. 3.

<sup>36</sup> Idem, *Pamiętnik...*, s. 82.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>38</sup> Ibidem.

## Narodziny „bękartu”

W grudniu 1967 roku P. Jasienica ukończył szkic zatytułowany *Doświadczenia polskie*, przeznaczony był dla odbiorcy anglojęzycznego i dlatego bez ingerencji cenzury umieścił go w kopercie z adresatem londyńskim: „Journal of Contemporary History”. List został przechwycony przez Biuro „W” Wydziału III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), specjalizującego się w inwigilowaniu korespondencji. Oryginał dotarł ostatecznie do Anglii, ale fotokopie artykułu trafiły na biurko Naczelnika Wydziału IV, Departamentu III MSW, później do akt sprawy operacyjnej kryptonim „Kołodziej”, gdzie spoczywają do dziś<sup>39</sup>. W listopadzie 1988 roku w 11 numerze „Znaku”, poświęconym w całości 70. rocznicy odzyskania niepodległości, ukazał się ten artykuł z adnotacją od redakcji: „Szkic powyższy powstał najprawdopodobniej w jesieni 1968 roku, w 50 rocznicę odzyskania niepodległości i — o ile nam wiadomo — nie był dotąd nigdzie drukowany. Oryginał maszynopisu zachował się w archiwum redakcji «Znaku»”<sup>40</sup>. Tak więc P. Jasienica zabezpieczył się podwójnie, umieścił maszynopisy w dwóch różnych redakcjach i miał nadzieję na publikację chociaż jednego z nich. Zagranicznej premiery chyba jednak nie było, a byłby to jedyny znany akt *tamizdatu* dokonany przez P. Jasienicę<sup>41</sup>.

Artykuł jego jest o tyle ważny, że stanowi podstawowe i jedyne tak całościowe źródło wiedzy na temat poglądów, a przede wszystkim oceny kształtowania się II RP, jako tworu politycznego. Z reguły bowiem, wszelkie wypowiedzi na ten temat — pomijając *Pamiętnik* — były zaledwie dygresjami w jego polemice z publicystami reżimowymi PRL-u.

Zacznął od „krytyki woluntaryzmu”<sup>42</sup>, czyli porządku politycznego jaki zapanował w Europie od początku XVIII wieku, który „nie tylko nie stanowił wykwitku kulturalnych, społecznych i gospodarczych aspiracji miejscowych

<sup>39</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. IPN BU 0204/19/2, k. 93–112.

<sup>40</sup> P. Jasienica, *Doświadczenia polskie*, Znak 1988, nr 11, s. 16.

<sup>41</sup> W rosyjskiej kulturze znane są pojęcia *tamizdatu* i *samizdatu*. *Tamizdat*, to druki publikowane poza cenzurą w zagranicznych oficynach wydawniczych. Z takimi dziełami miał do czynienia P. Jasienica, czytając m.in. Aleksandra Sołżenicyna: *Krąg pierwszy* i *Odział chorych na raka*. Obie prace ukazały się w rosyjskim oryginale, ale we francuskim wydawnictwie. *Samizdat* z kolei to publikacja krajowa, drukowana bez oficjalnego zezwolenia odpowiednich organów państwowych; inaczej: „publikacje bezdebitowe”, „bibuły”, „drugi obieg”.

<sup>42</sup> Szerzej na temat genezy pojęcia woluntaryzmu por.: L. Strauss, J. Cropsey, *Historia filozofii politycznej*, przedm. P. Nowak, Warszawa 2010, s. 361–362.



narodów, lecz był z tymi dążeniami idealnie sprzeczny<sup>43</sup>. Chodziło o wolę, jako czynnik dominujący i warunkujący przebieg historii; ludzkie plany i zamierzenia — czyli wola — a nie rozum, czy intuicja, nie licząc elementów zewnętrznych (materialnych), determinują przyszłość<sup>44</sup>. W tym wypadku wola monarchów „absolutyzmu oświeconego” miała zdecydowany wpływ na dzieje Rzeczypospolitej. Dokonane przez nich naruszenie równowagi europejskiej dotyczącej szczególnie ziem polskich nastąpiło w czasie wielkiej wojny północnej 1700–1721 roku. Wtedy to Rosja stała się dominującym czynnikiem na tym obszarze<sup>45</sup>, godząc się ostatecznie pod koniec tego wieku na podział swojego dawnego łupu między Austrię i Prusy<sup>46</sup>. I mimo że P. Jasienica nie należał wprost do dziedziców szkoły krakowskiej, to korzystał z myśli stańczyków pełnymi garściami, szczególnie, gdy chodziło o znane dzieło Michała Bobrzyńskiego *Dzieje Polski w zarysie*, który na temat konsekwencji wojny północnej pisał: „Ogólna [...] polityka Rosji wymagała wcielenia w jej skład całej Polski. Dopóki też Rosja myślała, że ona sama jedną całą Polskę w swój skład wcielić zdoła, to, pewna już swojej przewagi, czekała sposobnej chwili, ażeby się na Prusy i Austrię nie potrzebować oglądać i do udziału w rozbiore ich nie dopuścić”<sup>47</sup>.

Na temat XIX wieku, woluntaryzmu imperiów i insurekcji narodowych nie miejsce i czas tutaj mówić, Jasienicowej wizji narodowych zrywów też nie sposób całościowo przedstawić — nie o tym traktuje ten artykuł — dość powiedzieć, że cezura 1914 roku była pod tym względem przełomowa<sup>48</sup>. Już

<sup>43</sup> P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 4.

<sup>44</sup> R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 448.

<sup>45</sup> W pisany niemal równocześnie (1966–1968) trzecim tomie *Rzeczypospolitej Obojga Narodów* zawarł myśl podobną, a dotyczącą konsekwencji pokoju w Nystadt: „nie tylko ruskie, lecz również rdzennie litewskie i polskie terytoria Rzeczypospolitej królewskiej znalazły się w jednakiej zawisłości od cesarskiej Rosji. Piotr Wielki miał wolną rękę, ale nie przesunął granicy ani o jedną milę. [...] Teraz jednak stanowiło to właściwie formalność. Wojna północna bezapelacyjnie rozstrzygnęła o naszej przyszłości”, por.: P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów. Dzieje agonii*, Warszawa 2007, s. 116–117.

<sup>46</sup> P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 4.

<sup>47</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, s. 381.

<sup>48</sup> Według P. Jasienicy wybuch I wojny światowej był wyjątkowy także z tego względu, że stanęły przeciwko sobie dwie monarchie, które przez cały XIX wiek zgodnie współpracowały i nawet w ciągu wojny nie widziały sensu wzajemnej walki: „Wiadomo przecież dokładnie, że carska Rosja i cesarskie Niemcy w żaden sposób nie mogły pobić się wcześniej, niż w rzeczywistości się pobiły. W roku 1914 ruszyły przeciwko sobie *contre coeur* i — mówiąc otwarcie — wbrew najistotniejszym interesom obu tych monarchii. Wilhelm II wojny z Mikołajem nie chciał. Jeszcze w roku 1915 Sergiusz Witte powiedział francuskiemu ambasadorowi wprost w oczy, iż życzy sobie odrębnego pokoju z Niemcami, gdyż

w *Dwóch drogach* zaznaczał, że rok ten stworzył niebywałe pokusy dla Polaków: jedni poszli do Legionów J. Piłsudskiego, drudzy do walczącego po przeciwnej stronie Legionu Puławskiego, reszta wyczekiwała rozwoju wypadków nawet kosztem daniny w postaci poborowego do obcej armii i „dopiero w roku 1918 w lot uchwyciła historyczną sposobność”<sup>49</sup>.

W marcu 1918 roku Rosja bolszewicka oddała — na mocy pokoju w Brześciu — całe Królestwo Polskie i kraje nadbałtyckie od Litwy po Estonię, ponadto Cesarstwo Niemieckie otrzymało *carte blanche* w sprawie Finlandii i faktyczną podległość Ukrainy — mimo pozornej jej niepodległości. Realizacja *Mitteleurop*y „wcale nie wyglądała na mrzonkę”<sup>50</sup>. Projekt ten — według P. Jasienicy — był naturalną konsekwencją panowania woluntaryzmu, i gdyby nie klęska państw centralnych na zachodzie realizacja jego nie nastroczałaby wiele trudności. Na szczęście losy I wojny światowej zdecydowały się w zupełnie innym miejscu na świecie — a nawet na innym kontynencie. Gdyby nie wola i zaangażowanie Stanów Zjednoczonych po stronie Ententy, masa żołnierzy niemieckich przeniesionych z frontu wschodniego zalałaby francuską ziemię — „Mitteleuropa przegrała z zaoceanicznym Zachodem”<sup>51</sup>. Tym samym podpis złożony przez ostatniego kanclerza II Rzeszy Friedricha Eberta, w salonce na polanie lasku w Compiègne — 11 listopada 1918 roku — przekreślił wszystkie postanowienia traktatu brzeskiego, co później skrupulatnie wykorzystali bolszewicy.

Cofnijmy się jednak dokładnie o dwa lata — w listopadzie 1916 roku po raz pierwszy zerwana została solidarność zaborców Polski — tego dnia cesarze Niemiec i Austro-Węgier wydali dokument, który przeszedł do historii jako Akt 5 listopada. Zawierał on przyrzeczenie wskrzeszenia Królestwa Polskiego o ustroju monarchii konstytucyjnej, które „znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię potrzebną do swych sił rozwoju”<sup>52</sup>. Deklaracja wywołała natychmiast efekt domina, posypały się propozycje powołania niepodległego bytu polskiego, byle tylko poborowy znad Wisły zasilił szeregi odpowiedniej armii. Car Mikołaj II obiecał „stworzenie Polski wolnej, złożonej ze wszystkich trzech części, dotąd rozdzielonych”, uczynił to w Boże Narodzenie 1916 roku, ale już w marcu roku następnego nie było go

---

Rosja nie ma o co się bić z nimi”, zob.: P. Jasienica, *Obrona grzesznicy*, Twórczość 1958, przedruk [w:] idem, *Tylko o historii*, Warszawa 2009, s. 178.

<sup>49</sup> P. Jasienica, *Dwie drogi*, Warszawa 2009, s. 367.

<sup>50</sup> Idem, *Doświadczenia polskie...*, s. 4. Więcej na temat *Mitteleurop*y zob.: M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej*, Londyn 1992, s. 520–525.

<sup>51</sup> P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 5.

<sup>52</sup> Cyt. za: A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 1, Warszawa 1995, s. 32.

na tronie, więc i obietnice nie miały już pokrycia<sup>53</sup>. Inicjatywę po stronie rosyjskiej przejęła wówczas Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich — uznając prawo narodu polskiego do niepodległości, oraz Rząd Tymczasowy księcia Gieorgija Lwowa, zapowiadający utrzymanie „wolnego związku wojskowego” z Polską.

Druga deklaracja bardziej przemawiała do P. Jasienicy, uznającego realizm polityczny za rzecz naturalną, której nie należało ukrywać pod płaszczem fałszu i moralnych frazesów. „Zmieniają się ustroje, lecz nie konieczności geopolityczne — pisał. — Nie można by było poważnie traktować oświadczenia, że Rosja przestaje się w ogóle interesować tym, co robi Polska. Taką wypowiedź uznać by należało za kamuflaż. Przez Polskę wdarli się do Rosji Napoleon i Wilhelm II, o tym wiedzieli wszyscy w roku 1917. Oświadczenie rządu księcia Lwowa było i jest ostro krytykowane za to właśnie, co świadczy o dobrym przemyśleniu i szczerości dokumentu”<sup>54</sup>.

Koniec wielkiej wojny wytworzył pustkę ustrojową na ziemiach polskich, na miejsce trzech upadłych cesarzy przybył jeden więzień twierdzy magdeburskiej — J. Piłsudski — który jako Naczelnik Państwa, objął władzę „o zakresie niezmiernie odległym od późniejszej jego mocno niepełnej «dyktatury»”<sup>55</sup>.

Najważniejszym, najbardziej doniosłym, będącym w centrum zainteresowania P. Jasienicy wydarzeniem politycznym odradzającej się Polski, były pierwsze wybory parlamentarne 1919 roku. Cała koncepcja jego artykułu opierała się na tezie, że wybór ustroju demokratycznego w pełnym jego zakresie nie tylko stał się wystarczającym fundamentem do stworzenia wcale niemałego państwa w środku Europy, ale i uratował Polskę przed klęską najazdu bolszewickiego w 1920 roku. Warto tu przytoczyć na dowód dwa całe akapity deklaracji historiozoficznej P. Jasienicy: „28 listopada 1918 roku dekret rządowy wyznaczył termin skrajnie demokratycznych (powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych) wyborów do sejmu ustawodawczego. Odbyły się one w dwa miesiące później, 26 stycznia. Każdy ich uczestnik w gruncie rzeczy nie poprzestawał na wyborze posła. Składając do urny wyborczej kartkę, uczestniczył w plebiscycie dotyczącym samej niepodległości kraju oraz wykreślającym granicę ustrojową wewnątrz Europy. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski ogłosiła bojkot wyborów, sprawą niepodległości nie interesowała się w tym czasie wcale, a niektórzy

<sup>53</sup> Cyt. za: W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, [b.m.w], [b.d.w.], s. 34.

<sup>54</sup> P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 5.

<sup>55</sup> *Ibidem*, loc. cit.

jej członkowie twierdzili, nawet w druku, że zwolennicy suwerenności Polski są wrogami klasy robotniczej. Stronnictwo, o którym mowa, odrzucało parlamentaryzm «burżuazyjny», żądało — na wzór rosyjski — pełni władzy dla Rad Delegatów Robotniczych i Włościańskich. Polskie wybory sejmowe były miejscową próbą sił dwóch koncepcji ustrojowych walczących o lepsze w Europie... już powojennej lecz jeszcze przedwarsalskiej, bo rzecz działa się w styczniu 1919 roku. Próbą tym ważniejszą, że rozegraną w kraju bezpośrednio graniczącym z Rosją rewolucyjną.

Polskie tradycje parlamentarne zaliczają się do najstarszych na kontynencie, sformował się już w wieku XV. Konieczność zwołania sejmu była wprost dogmatem dla ludzi spodziewających się, że wojna światowa poprawi położenie narodu. Odzyskawszy niepodległość, Polska szybciej i energiczniej zabrała się do zwoływania sejmu, niż do tworzenia armii. Doszło do głosu poczucie historyczne i prawne ogromnej większości społeczeństwa<sup>56</sup>.

P. Jasienica skrupulatnie przeanalizował dane związane z wyborami — frekwencję, warstwy społeczne i skład narodowościowy uprawnionych i biorących czynny udział w wyborach. Konstatacja była dla niego potwierdzeniem od dawna głoszonych poglądów. Już w *Dwóch drogach* — pracy poświęconej powstaniu styczniowemu — uznał reformy uwłaszczeniowe „czerwonych”, za ważniejsze niż sama irredenta<sup>57</sup>. To swoiste „referendum” przeprowadzone w drugiej dekadzie XIX wieku, potwierdziło tylko myśl główną, że chłopci polscy przywiązani byli nie tylko do ziemi, ale też do prawa. Włościanie stanowili najliczniejszą warstwę społeczną uczestniczącą w wyborach, mimo ogólnie niskiej — jak na epokowe wydarzenie — frekwencji. Zadziałały tu — według P. Jasienicy — nie tylko wewnętrzne, ale i zewnętrzne czynniki, głównie wydarzenia rewolucyjne w Rosji. Absencję tłumaczył zarówno propagandą komunistów polskich, jak i obawami mniejszości narodowych o swoją przyszłość, ale także działaniami konserwatystów krakowskich, których upadek idei „polskiego Piemontu” bardziej zaskoczył niż ucieszył<sup>58</sup>. Nie mniejsze znaczenie miała także uboga sieć komunikacyjna na prowincji<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 5–6.

<sup>57</sup> Idem, *Dwie drogi...*, s. 356–358.

<sup>58</sup> Na temat stosunku „Stańczyków” do wielkiej wojny oraz sprawy polskiej w jej kontekście pisał P. Jasienica w artykule: *Wspomnienia ekscelencji*, Twórczość 1958, przedruk [w:] idem, *Tylko o historii...*, s. 200: „Okazuje się [...], że ugoda z Austrią w tej formie, w jakiej ją pojęli i przyjęli galicyjscy konserwatyści, najprostszą drogą i w czasie przerażająco krótkim doprowadziła do zaniku polskiej myśli politycznej u osób rządzących tym krajem. I oto na dobitkę w okolicznościach, które raczej sprzyjały jej rozkwitowi”.

<sup>59</sup> Idem, *Doświadczenia polskie...*, s. 6.

„Rewolucja rosyjska wywarła doniosły wpływ na nastroje w Polsce — pisał — poważnie wzmogła stare u nas i zakorzenione tradycje radykalizmu społecznego”<sup>60</sup>. Echa rewolucji wymusiły na sferach rządzących powstającego kraju wprowadzenie szerokiego programu reform społecznych i gospodarczych. Od razu ogłoszono ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne i ogólne ustawodawstwo pracy: „Rządy te składały się z socjalistów i radykałów, którzy wywiesili na zamku warszawskim sztandar czerwony, na zrewoltowany lud rosyjski patrzyli z sympatią, lecz oświadczyli, że do demokracji chcą iść drogą zachodnią (i nie zamierzają zapędzać do socjalizmu przy pomocy karabinów maszynowych)”<sup>61</sup>. Słynna wypowiedź J. Piłsudskiego o wyjściu z „czerwonego tramwaju” na przystanku „niepodległość” najlepiej oddawała nastroje wśród polskich socjalistów<sup>62</sup>.

Zagrożenie rewolucją bolszewicką zauważyli i przywódcy wiejscy. P. Jasienica na dowód tego cytuje słowa najwybitniejszego ich przedstawiciela — Wincentego Witosa — którego wspomnienia czytał dzięki publikacjom paryskiego Instytutu Literackiego: „Po rewolucji rosyjskiej sprawy ziemi stały się palącą koniecznością. [...] Zaczęto rozumieć, że nie można dziesiątek tysięcy morgów ziemi skupiać w jednym ręku, by obok tysiące głodowały...”<sup>63</sup>. To dla tego masowo uczestniczącego w wyborach chłopą polskiego opracowywano natychmiast projekt reformy rolnej. On odwdzieczył się świadomie wybierając drogę parlamentarną dla zmian społecznych. Chłopi nie posłuchali wezwań do zabierania ziemi siłą — „zwyciężyło poczucie prawne chłopą przeważnie ubogiego, lecz od pokoleń będącego właścicielem”<sup>64</sup>. I jeszcze jeden cytat ze wspomnień tak lubianych przez P. Jasienicę polityków — „Gdybyście wy w Rosji mieli taką wieś jak my w Polsce [...] to utknęlibyście na Lutym i nie doszlibyście do Października” — mawiał Win-

<sup>60</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>61</sup> Ibidem, loc. cit.

<sup>62</sup> K. Zernack, *Polska i Rosja. Dwie drogi w dziejach Europy*, Warszawa 2000, s. 485–486.

<sup>63</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1–3, Paryż 1964–1965 cyt. za: P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 7.

<sup>64</sup> Ibidem, loc. cit.; P. Jasienicy chodziło o dorobek powstania styczniowego, pisał dalej: „Można twierdzić, że w roku 1919 kraj skorzystał z dokonanych ustrojowych powstania zbrojnego, które przed pięćdziesięciu pięć laty uwłaszczyły chłopą na głównym, rosyjskiemu panowaniu politycznemu poddanym, obszarze ziem polskich. W zaborze pruskim i austriackim uwłaszczenie to przeprowadzone zostało wcześniej i wskutek nacisku europejskich sił rewolucyjnych, w których zawsze uczestniczyli Polacy”.

centy Jastrzębski, polski uczestnik rewolucji październikowej, do swoich towarzyszy bolszewików<sup>65</sup>.

Tak więc konstatacja P. Jasienicy wyjaśniająca zwycięstwo demokracji polskiej nad dyktaturą proletariatu rosyjskiego, opierała się na analizie stosunku poszczególnych warstw społecznych do rozpisanych wyborów parlamentarnych. Z formalnego punktu widzenia były one zwyczajnymi wyborami do sejmu, w rzeczywistości jednak — i tak większość to odczuwała — były swoistym referendum za Polską suwerenną, republikańską i demokratyczną<sup>66</sup>. Nie o to przecież chodziło kto zostanie wybrany, lecz jaka będzie frekwencja — ona świadczyła o prawdziwym poparciu społecznym. „Trzeba jednak dodać, że «burżuazyjna» Polska zabierała się do spraw ustrojowych o wiele energiczniej niż «burżuazyjny» również rząd księcia Lwowa w Rosji — pisał P. Jasienica. — Ma swą wymowę fakt, że dekret o sejmie wyprzedził ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej”<sup>67</sup>.

Gwoli ścisłości nie tylko chłopci, lecz i lewica polska poparła drogę parlamentarną, a nie rewolucyjną, zmian w ustrojowych. Przykładem tego „Polski Manchester”, najbardziej reprezentatywne miasto robotnicze w Polsce, czyli Łódź. Według danych urzędowych frekwencja wyniosła tam prawie 80% — dużo — ale i tak powiat łódzki, czyli wieś, pobił ten wynik, dochodząc do 84%<sup>68</sup>.

Tę część wywodów — kształtowania się ustrojowego II RP — kończy P. Jasienica podsumowaniem, które warto tu przytoczyć w całości: „Wybory te odbyły się na pięć miesięcy przed datą podpisania Traktatu Wersalskiego, lecz mimo to wolno twierdzić, że pozostawały z nim w najściślejszym związku. Zawczasu wyznaczyły od strony wschodu obszar zasięgu postanowień, które po klęsce trzech imperiów miały być powzięte w siedzibie Ludwika XIV. Można więc te wybory uważać za *votum* zaufania wyrażone Zachodowi. Zgodnie ze swobodnie wyrażoną wolą ogromnej większości swych obywateli Polska przyłączyła się do państw opartych o zasadę własności prywatnej, parlamentarizmu, wykluczających system monopartyjny, rządy autorytatywne.

Te właśnie wybory, a nie późniejsza wojna, rozstrzygnęły o stosunkach między Polską a Rosją Radziecką. Wojna mogła trwać krócej, w niczym nie zmieniłoby to wymowy faktów o zasadniczym znaczeniu. [...]

<sup>65</sup> W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1885–1919*, Warszawa 1966 cyt. za: P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 7.

<sup>66</sup> P. Jasienica, *Pamiętnik...*, s. 82.

<sup>67</sup> Idem, *Doświadczenia polskie...*, s. 8.

<sup>68</sup> Ibidem, loc. cit.

Naród we wszystkich swych trzech dzielnicach zachowujący się w ten sposób nie mógł liczyć na sympatię ze strony państwa, które głosiło powszechną rewolucję komunistyczną i wybuchu jej oczekiwało niemal z dnia na dzień. Jawny czy utajony konflikt leżał w naturze rzeczy, a odpowiedzialności za to nie da się zwalić na żadnego dyktatora. Nie było go zresztą wtedy w Polsce wcale”<sup>69</sup>.

## Ambasadorzy strachu

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się w państwie, które jeszcze nie miało ani jednej ustalonej granicy. Większość z nich wytyczyła ententa w Wersalu, i mimo, że to pogląd niepopularny dla większości Polaków — P. Jasienica uważał, że ustalony porządek dla obu narodów — Polaków i Niemców — biorąc pod uwagę ówczesną sytuację, był znośny. Zarówno Polska, jaki i Republika Weimarska były państwami identycznymi ustrojowo — republikami demokratycznymi z zachowaną gospodarką rynkową. Problem jednakże polegał na tym, że to właśnie Niemcy — wrogie traktatowi — stały się jedynym gwarantem wytyczonych granic, a nie sygnatariusze traktatu. USA, Wielka Brytania i Francja, „zachowywały się tak, jakby unieważniły swe podpisy”, a Liga Narodów od początku okazała się „bezsilnym stróżem porządku”<sup>70</sup>.

Pierwsze lata po wielkiej wojnie zdominował jednak problem bolszewicki. Dwa sprzeczne i błędne poglądy — według P. Jasienicy — zdominowały scenę dyplomatyczną stosunków międzynarodowych. Pogląd Zachodu, wierzącego w rychły upadek rządów komunistycznych w Rosji, i pogląd Wschodu — w nieuniknione nadejście rewolucji europejskiej i światowej. Dla proletariatu radzieckiego najważniejszym państwem na drodze do realizacji tego celu były Niemcy — z najlepiej zorganizowaną klasą robotniczą — serce socjalizmu europejskiego. Połączenie obu siły: energii pierwszego państwa komunistycznego i najmocniejszej klasy robotniczej Europy przekreśliłoby nie tylko wyniki wyborów parlamentarnych ze stycznia 1919 roku, ale zagroziłoby samemu istnieniu Polski<sup>71</sup>. Wersalski przyczółek nad

<sup>69</sup> Ibidem, s. 8–9.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 9–10.

<sup>71</sup> Na temat prób eksportu rewolucji por.: R. Pipes, *Rosja bolszewików*, tłum. W. Jezewski, Warszawa 2005; O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, Wrocław 2009; M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego od roku*

Wisłą miał nienajlepszą alternatywę — być mostem lub barierą na drodze Armii Czerwonej<sup>72</sup>.

Wojna zaczęła się od potyczki oddziałów bolszewickich — podążających na zachód za wycofującymi się Niemcami — z oddziałami miejskiej „Samobrony” w Wilnie na początku 1919 roku<sup>73</sup>. Miejsce fatalne, gorszego nie można było sobie wybrać, pisze P. Jasienica. Już prezydent Woodrow Wilson w orędziu z 1918 roku (zwanego „14 Punktami”)<sup>74</sup>, a za nim cała ententa forsowały Polskę w granicach etnicznych — cokolwiek to miało znaczyć. A właśnie w samym Wilnie — na terenie Litwy, ewidentnie niepolskiej etnicznie — struktura narodowościowa przedstawiała się następująco: Polaków — 50,1%; Żydów — 43,5%; Litwinów — 2,6%; reszta przypadała na Rosjan, Białorusinów, Tatarów i Niemców<sup>75</sup>. Tak więc wszelkie wypowiedzi wielkich mężów stanu reprezentujących Zachód nie brały pod uwagę podstawowej w tej części Europy trudności — „nie sposób było wykreślić granicy etnograficznej nie krzywdząc ciężko co najmniej dwóch narodowości jednocześnie”<sup>76</sup>. Według P. Jasienicy, jedynym sensownym, lecz niezwykle trudnym rozwiązaniem tego problemu, byłoby nawiązanie do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów i zagwarantowanie specjalnej w niej roli dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zbliżał się tutaj do poglądów tzw. „krajowców” reprezentowanych głównie przez J. Mackiewicza, a szerzących ideę państwa

---

1917 do naszych czasów, t. 1, Londyn 1987; M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa–Kraków 1994.

<sup>72</sup> *Most czy bariera?* — to tytuł artykułu Lwa Trockiego, opublikowanego w 1923 roku w związku ze spodziewanym w Niemczech przewrotem bolszewickim, któremu Rosja miała przyjść z pomocą. Jasienica wykorzystał tytuł do opisu wydarzeń o trzy lata wcześniejszych, lecz oddających ducha sytuacji. W *Pamiętniku* artykuł Trockiego nazwał: *Pomost czy bariera?*

<sup>73</sup> P. Jasienica nie brał tu pod uwagę walk o Lwów toczonych już od 1 listopada 1918 roku. Możliwe, że ze względu na fakt, że toczone były nie z Rosjanami lecz Ukraińcami. Pierwsze zetknięcie się regularnych wojsk polskich z Armią Czerwoną miało miejsce 14 lutego 1919 roku w Mostach nad Niemnem, por.: *Kronika powstań polskich 1794–1944*, Warszawa 1994, s. 351; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008, s. 325–326.

<sup>74</sup> Punkt trzynasty orędzia brzmiał: „Należy odbudować niepodległe państwo polskie, które powinno objąć ziemie zamieszkane przez rdzennie polską ludność, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza, i którego polityczna i gospodarcza niezawisłość i terytorialna niepodzielność powinny być zagwarantowane traktem międzynarodowym”, por.: J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Lublin 1998, s. 31.

<sup>75</sup> Dane statystyczne czerpał Jasienica ze spisu ludności dokonanego przez Niemców w marcu 1916 roku, por.: P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 12.

<sup>76</sup> *Ibidem*, loc. cit.



wielonarodowego lub trafniej — ponadnarodowego<sup>77</sup>. P. Jasienica rozważając wszelkie „za” i „przeciw”, a więc odrzucając z góry dawny ustroj monarchiczny, jako nie do przyjęcia dla współczesnych społeczeństw, zaproponował szukanie rozwiązań nowatorskich, ale i trudnych: „Tradycje dawnego, przedrozbiorowego królestwa już nie wystarczały, ponieważ społecznie dominowała w nim szlachta, która dobrowolnie przyjęła kulturę polską. Ustroj monarchistyczny był zresztą nie do przyjęcia, niemal wszyscy, zarówno w Polsce jak na wschód od niej, żądali republiki. Należałoby więc tworzyć struktury ponadnarodowe, federacyjne, zagwarantować absolutne równouprawnienie, na terenach narodowościowo mieszanych wprowadzić jakąś formę kondominium, w urzędach i szkolnictwie wielojęzyczność”<sup>78</sup>.

Realizacja pomysłu była z góry skazana na porażkę, walki na Kresach Wschodnich toczyły się już zanim zakończono działania wojenne wielkiej wojny. Litwini, Ukraińcy i Białorusini obawiali się przewagi polskiej kultury i oprócz tego, ewentualnej przymusowej polonizacji. Najprostszym zabiegiem w tej sytuacji wydawało się szczelne odgrodzenie od zachodniego sąsiada, zabierając przy okazji tyle obszaru ile się dało, zanim ziemia ostygła po powojennej połodze.

I właśnie ta skomplikowana sytuacja narodowościowa na Kresach, a przy tym skrajne różnice ustrojowe Polski i Rosji sowieckiej leżały u podstaw konfliktu z 1920 roku. Ważną rolę odegrał także czynnik psychologiczny — szczególnie po polskiej stronie. Jak pisał — „sytuacja psychologiczna i odruchy moralne miały zdecydowany wpływ na wydarzenia natury politycznej”<sup>79</sup> — a chodziło o szerzący się powszechnie strach przed czerwonym terrorem bolszewików. W *Pamiętniku* pozostawił relację z ucieczki własnej rodziny przed nadciągającą Armią Konną Siemiona Budionnego i rolę, jaką odegrali oni wraz z masami innych uciekinierów w propagandzie antysowieckiej. Już na stacyjce w okolicach Białegostoku pytano ich: „...czy te bolszewiki będą iść na Polskę?”<sup>80</sup> — tak jakby oznaczało to coś najgorszego, gorszego niż najazd zwykłego zaborcy. W ten sposób stali się pierwszymi „ambasadorami lęku”. Zresztą radykalizm radzieckich towarzyszy przerażał nie tylko zwykłych ludzi, lecz i aktywnych proletariuszy, jak w wypadku Róży Luksemburg.

<sup>77</sup> W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz. (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007, s. 88, s. 177–182.

<sup>78</sup> P. Jasienica, *Doświadczenia polskie...*, s. 13.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>80</sup> Idem, *Pamiętnik...*, s. 80.

Po latach P. Jasienica podsumuje to w następujący sposób: „Jakże często autorzy uczonych wywodów na temat historii zapominają raczą, że do głównych kształtujących ją czynników zalicza się zwyczajny strach, uczucie wiekuiste, najbardziej pierwotne. [...] To ono również sprawiło, że znakomita większość Polaków z uznaniem, zrozumieniem i wdzięcznością słuchała oświadczeń swych ministrów, że pragną żyć ze Związkiem Radzieckim w pokoju lecz na dystans”<sup>81</sup>. Według niego, zwykły ludzki lęk poważnie wpłynął na bieg dziejów w regionie wschodnioeuropejskim, aż po drugą połowę XX wieku. „Lekceważenie wartości humanistycznych niesłuchanie często uchodzi za dowód realizmu politycznego”<sup>82</sup> — kończył wywód na temat strachu i jego roli w genezie wojny polsko-bolszewickiej.

Ostatnie akapity swoich *Doświadczeń polskich* poświęcił P. Jasienica rozważaniom na temat możliwości uniknięcia konfliktu Białego Orła z Czerwoną Gwiazdą, i dalszych tego konsekwencji. Tak więc, według niego, wojny można było uniknąć, gdyż nie chciało jej społeczeństwo polskie, a i sami bolszewicy podobno proponowali pokój już w 1919 roku<sup>83</sup>. Zawarcie traktatu tego roku nie zmieniłoby nic w ogólnym położeniu geopolitycznym — granica Polski sięgałaby co najwyżej jeszcze dalej na wschód, co dla samych Sowietów i tak nie miałyby większego znaczenia. Kwestie terytorialne dla Włodzimierza I. Lenina i L. Trockiego nie były wtedy priorytetowe, wszak z natury rzeczy rewolucja i tak w przyszłości miała objąć cały glob — „komunizm *smietiot wsie granicy*” — mówiło radzieckie przysłowie. Dalsze wypadki potoczyły się jednak inaczej, II Rzeczpospolita zakończyła wytyczanie granic w 1921 roku (pokojem ryskim i III powstaniem śląskim), dwa lata później Rada Ambasadorów zatwierdziła wschodnią rubież Polski; lecz właśnie te, na pozór ostateczne wydarzenia, nie zniosły zasadniczego pytania: czym ma być Polska — mostem czy barierą? Wręcz przeciwnie, nabrały one nowego znaczenia kładącego się cieniem na całe dwudziestolecie. „Ówcześni Polacy skłonni byli do niezłomnej wiary, że na dobre utrwaliła się wersalska wysepka, włączona pomiędzy dwa wielkie mocarstwa jednakowo — choć z różnych powodów — wrogie porządkowi wersalskiemu, którego główni twórcy już wkrótce zmienili kurs”<sup>84</sup>.

Potem było już tylko gorzej, o Polsce na serio nie myślano ani w Paryżu, ani w Londynie, nie wspominając Waszyngtonu, na nieszczęście dwie najbar-

<sup>81</sup> Ibidem, s. 83–84.

<sup>82</sup> Idem, *Doświadczenia polskie...*, s. 15.

<sup>83</sup> Ibidem, loc. cit.

<sup>84</sup> Ibidem, loc. cit.

dziej poważnie zainteresowane Polską stolicę, to Berlin i Moskwa<sup>85</sup>: „Pesymistyczne te uwagi — pisze P. Jasienica — nie przeszkadzają zaliczeniu roku 1918 i 1919 do najważniejszych dat w historii Polski. Po raz pierwszy o samym istnieniu i charakterze państwa rozstrzygnął u nas tłum chłopski, stanowiący dwie trzecie ogółu Polaków. Wolno wątpić, czy wiele państw miało fundament równie demokratyczny. [...] W przeciagu dwudziestu zaledwie lat, które historia podarowała Polsce wersalskiej, naród zdążył zespolić swe trzy dzielnice, potwierdzić i ogromnie wzmocnić swą osobowość. Klęska, jaką zadał woluntaryzmowi rok 1918, okazała się wydarzeniem o skutkach zdecydowanie dodatnich”<sup>86</sup>. ♦

### Versaille's Bridgehead on the Vistula — a Bridge or a Barrier?

Paweł Jasienica and His Political Thought on First Years of the Second Republic of Poland.

This article concerns the assessment of the Republic of Poland (1918–1939) creation — as a political unit — by Paweł Jasienica — not only an outstanding historical essayist and philosopher of history but also an eyewitness of the events described. In 1967, in the retreat of his own room, he wrote his *Polish Experience* to be edited in the British periodical „Journal of Contemporary History” — hence off censorship — totally devoted to the problem of the birth of the independent Polish entity.

A dominating theme in Jasienica's analysis is the Polish path to independence, connected with the objection to the partitioners' voluntarism and struggle for borders mainly with its eastern neighbour country — Bolshevik Russia. P. Jasienica proves that independent Poland defended its existence thanks to fast and widespread social reforms as well as full democratisation of political life. Polish society mass participation in Polish-Bolshevik war 1920 and its successful outcome was caused also by the fear of Soviets' „red terror”.



<sup>85</sup> Idem, *Sprawy formalizmu*, [w:] idem, *Ślady potyczek*, Warszawa 2009, s. 313.

<sup>86</sup> Idem, *Doświadczenia polskie...*, s. 16.